

Sylvia Chrapek i Róża Chrapek

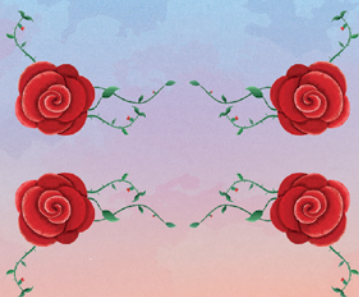
Krzew róży



Ilustrowała Żaneta Lewicka

Krzew róży to opowieść o wiecznej walce dobra ze złem, o wartości rodzinnych więzi i przyjaźni oraz sile współpracy dla wspólnego dobra. Maksymilian musi bronić ogrodu przed chwastami. Czy znajdzie sposób na to rozprzestrzeniające się zło? Czy zawiść i zazdrość zniszczą wszystko, co starał się zbudować?

Ta historia inspiruje do podejmowania wyzwań i podtrzymywania płomienia odwagi w naszych sercach. Dowodzi, że warto walczyć o to, co kochamy, bez względu na przeciwności losu. Każdy z nas ma potencjał, by stawić czoła ciemności i bronić tego, co dobre. Nawet w obliczu wielkich trudności prawdziwe dobro zwycięża, tworząc niezatarte piękno, które przetrwa najtrudniejsze próby.



Sylwia Chrapek – ur. 1981 r., księgowa z zamiłowaniem do psychologii i odkrywania ciekawych miejsc. Od najmłodszych lat zainteresowana zagadnieniami religijnymi, dobra i zła oraz ingerencji Boga w świat. Uczestniczyła w Studium Wiary w Szkole Katechetów Parafialnych. Wspólnie z córką Różą stworzyła magiczną opowieść dla dzieci.



Róża Chrapek – ur. 2014 r., utalentowana plastycznie uczennica klasy pływackiej. Jej serce bije szybciej dla koni, na grzbiecie których galopuje także po świecie wyobraźni. Podróżowanie wspólnie z mamą to dla niej zawsze niezapomniana przygoda.



**Sorus**

PRZEJDŹ
do księgarni online:
www.sorus.pl

Sylvia Chrapek i Róża Chrapek

Krzew róży

ilustrowała
Żaneta Lewicka


Sorus

Redaktorka prowadząca
Michalina Wesołowska

Redakcja
Izabela Dachtera-Walędziak

Skład
Dominik Szmajda

Ilustracje
Żaneta Lewicka

Copyright © by Sylwia Chrapek i Róża Chrapek 2023
Copyright © by Sorus 2023

Wydanie I, Poznań 2023

ISBN 978-83-67139-69-4

Wydaj z nami swoją książkę!
www.sorus.pl/formularz-zgloszeniowy/

Wydawnictwo Sorus
Księgarnia internetowa: www.sorus.pl

Przygotowanie, druk i dystrybucja DM Sorus
sp. z o.o.
ul. Bóżnicza 15/6, 61-751 Poznań
tel. +48 61 653 01 43
sorus@sorus.pl



Opowiadanie dedykujemy naszemu najlepszemu przyjacielowi –
Jezusowi Chrystusowi






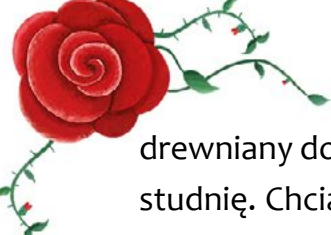


Zył kiedyś pewien starzec, któremu niczego nie brakowało. Na imię mu było Maksymilian. Miał wszelkie możliwe dobra, jakie tylko można sobie wyobrazić: wielką, wspaniałą posiadłość, piękny pałac, mnóstwo zwierząt hodowlanych, dużą stajnię pełną koni, na których lubił jeździć. Pałac Maksymiliana otaczały sady z różnymi gatunkami drzew owocowych. Starzec miał do dyspozycji wielu służących, którzy posłusznie wykonywali jego polecenia. Pozwalał im mówić do siebie po imieniu – po prostu Maks. Maksymilian był osobą wyjątkowo mądrą, zawsze z głową na karku. Wiedział, czego chce i jak to osiągnąć. Mimo że wszystko należało do niego, chętnie dzielił się tym, co miał. Nie wynosił się ponad innych i zawsze gotów był pomóc.

Choć należał do ludzi bogatych i mógł mieć każdą rzecz na świecie, czuł się bardzo samotny. Nie miał bowiem rodziny, dla której warto byłoby żyć. Jedyne, co do niego należało, to pieniądze i posiadłość.

Pewnego dnia, aby urozmaicić sobie czas, postanowił założyć ogród. Chcąc zrealizować to pragnienie, wygrodził fragment ziemi i zasadził tam mnóstwo cudnych, różnorodnych kwiatów. Z każdym dniem sadził coraz więcej nowych gatunków: od maleńkich stokrotek po lilie, gerbery, tulipany i wiele innych. Ponieważ doglądał kwiaty każdego dnia, wybudował sobie nieopodal mały,





drewniany domek, aby mieć bliżej do ogrodu. Przy domku wykopał studnię. Chciał własną wodę i nawadniać nią ogród. Niedaleko posadził też kilka jabłoni i wiśni – miały dawać cień w upalne dni. Posadził również kilka krzaków malin i truskawek, żeby móc się czymś na szybko posilić. W tle piętrzyły się wysokie góry i migotało jezioro – na wodzie rosły lilie wodne i pływały kaczki. Z oddali słychać było rechot żab. Całość ładnie się komponowała, tworząc niesamowity krajobraz i przyjemny dla oka widok.



Maks wkładał w ogród dużo pracy. To podlewał kwiaty, to je przycinał, a jak było trzeba, przesadzał – ukochał to miejsce w szczególny sposób. Uwielbiał patrzeć, jak kwiaty rosną. Wydawały mu się takie piękne i jak nic innego cieszyły jego wzrok.

Ta miłość nie podobała się sługom starca. Dziwili się, iż mając do dyspozycji ogromną posiadłość, skupił się na założonym przez siebie ogrodzie. Martwili się jego zachowaniem. W ich mniemaniu było ono co najmniej dziwne. Słudzy zaczęli się obawiać, że przez swoją niespodziewaną fascynację Maks zaniedba resztę majątku. Postanowili jakoś zareagować.

Pewnego wieczoru, kiedy starzec spał, jeden z jego najwierniejszych, ale i najsprytniejszych sług o imieniu Lulek zasiał w ogrodzie nasiona chwastów. Młodzieniec był tak zadowolony ze swojego pomysłu, iż wręcz śmiał się i mówił głośno do innych:



– Ha, ha, kiedy chwasty urosną, przyćmią piękno kwiatów w ogrodzie! Nasz pan nie będzie już chciał na nie patrzeć. Wreszcie zajmie się nami i całą resztą, a nie tylko tym ogrodem. Toż to przecież tylko kwiaty!

Maksymilian napracował się, aby stworzyć tak piękny ogród. Właściwie to już nie był zwyczajny ogród. Specjaliści od zieleni nazywaliby go ogrodem botanicznym.









Stary Maks dawał z siebie wiele i pewnego dnia sam uznał, że jest zmęczony tym ciągłym sadzeniem oraz pielęgnowaniem roślin. Postanowił zwyczajnie odpocząć. Nabrać sił do dalszej pracy. Wrócił więc do pałacu i dopiero po paru dniach znów udał się do ukochanego ogrodu.

Wszedłszy do botanicznego raju, od razu zauważył, że coś jest nie tak. Rozejrzył się niepewnie dookoła, aż w końcu złapał się zszokowany za głowę i zawołał:

– Skąd te chwasty! Kto mógłby to zrobić?! Tyle pracy! Nie tak to miało wyglądać! Przecież wszystko dobrze zaplanowałem! O co tu chodzi?!

Był szczerze zrozpaczony, rozczarowany, widząc, jak z jego ukochanego kwiatowego skweru robi się jedno wielkie pobojuwisko. Przywołał do siebie służących i wykrzyczał:

– Spójrzcie, co się stało?! Któż mógł to zrobić?

W końcu ten, który faktycznie był winny, postanowił się przyznać.

– To ja, panie – powiedział Lulek. – Mieliśmy do ciebie żal, że zapomniałeś o reszcie posiadłości, że nie chcesz już o nią dbać, a zajmujesz się tylko ogrodem.

Wściekły starzec zawołał wzburzony:

– Ty głupcze! Jak w ogóle mogłeś tak pomyśleć! Nigdy nie przestałem interesować się tym, co posiadam, zarządzam posiadłością bardzo mądrze. Dlaczego straciłeś do mnie zaufanie? Od kiedy to ktoś zabrania mi, abym posiadał coś, co uważam za szczególne. Jestem panem tego miejsca i mam prawo hodować i uprawiać tutaj, co tylko zechcę. Dobrze wiedziałeś, jaki byłem zadowolony i dumny z mojego ogrodu. Dlaczego nie chciałeś cieszyć się nim razem ze mną?